

RAPORT

EDUKACJA





SZKOLENIA

NADAL NIEZBĘDNE

Pandemia koronawirusa anulowała tysiące szkoleń. Z drugiej strony udowodniła, że polskie firmy szkoleniowe potrafią być elastyczne, a same szkolenia często są dzisiaj niezbędne

Pod koniec maja europejskie media żyły informacją, że we Włoszech pandemia koronawirusa spowodowała powstanie nowych zawodów. Nowym specjalistą został kontroler ds. COVID-19 oraz steward plażowy. Pojawiła się w tym obszarze również kadra kierownicza – menedżer ds. COVID-19, zawód, którego oficjalnie jako pierwsze uznały władze regionów Lombardia i Wenecja Euganejska, boleśnie dotknięte przez epidemię.

Zadaniem nowych specjalistów jest czuwanie nad przestrzeganiem zasad dystansowania społecznego i bezpieczeństwa sanitarnego w drugiej fazie epidemii. Mogą pracować w zakładach pracy, galeriach handlowych, restauracjach, na plażach, w muzeach, czyli wszędzie tam, gdzie dochodzi do tworzenia skupisk ludzi. Menedżer ds. COVID-19 ma natomiast koordynować i nadzorować w firmie lub instytucji publicznej działania zapobiegające szerzeniu się wirusa i reprezentować je w kontaktach z włoskim systemem służby zdrowia.

Minęło kilka tygodni i nad Wisłą, w ofercie Akademii MDDP, jednej z największych firm na polskim rynku szkoleniowym, pojawiło się nowe szkolenie kształcące specjalistę ds. przestrzegania zasad walki z epidemią.

– To nowa profesja, na którą rośnie zapotrzebowanie w całej Unii Europejskiej. Każda firma czy instytucja powinna zatrudnić takiego specjalistę lub przeszkolić pracowników z ww. zakresu. Osoby pełniące tę funkcję odpowiedzialne są za koordynację wszelkich działań związanych z zapobieganiem rozprzestrze-

► Po okresie całkowitego zamknięcia wróciła część szkoleń w formule tradycyjnej, tyle że w nowym reżimie sanitarnym



nianiu się wirusa – czytamy w opisie nowego szkolenia, na którym zajęcia prowadzi między innymi epidemiolog.

Jego twórcy uważają, że wiele przesłanek wskazuje na to, że niebawem również w naszym kraju pojawi się wymóg zatrudnienia bądź wyspecjalizowania swoich pracowników jako specjalistów do spraw przestrzegania zasad walki z epidemią.

– Ich wiedza powinna być bardziej usystematyzowana, a jej zdobycie potwierdzone formalnym szkoleniem. Dlatego je uruchomiliśmy. To szkolenie to znak dzisiejszych czasów – dodaje Adam Niedziółka, partner zarządzający Akademią Biznesu MDDP.

To szkolenie to również jeden z najbardziej przekonujących dowodów na to, że polskie firmy szkoleniowe potrafią niezwykle szybko reagować na zmieniające się otoczenie, a same szkolenia pozwalają zdobyć najnowszą wiedzę lub całkiem nowe umiejętności – często niezbędne w działalności biznesowej. W trakcie kilku ostatnich miesięcy dowodem na ponadprzeciętną elastyczność sektora szkoleniowego były też bardzo szybko uruchamiane kursy dotyczące zasad korzystania z rządowych programów wsparcia w czasach pandemii.

Ta wysoka elastyczność firm szkoleniowych z pewnością pomaga im przetwarzać jeden z najtrudniejszych dla nich

okresów. Regulacje przeciwepidemiczne zamroziły znaczną część ich biznesu. W marcu, po uchwaleniu Tarczy 1.0, a przed przyjęciem Tarczy 2.0, gdzie znalazły się bardzo chwalone przez przedsiębiorców zapisy o pomocy w formie subwencji oferowanej przez PFR, sytuacja w branży była, delikatnie mówiąc, bardzo trudna.

POLSKA IZBA FIRM SZKOLENIOWYCH (PIFS) apelowała wtedy do rządu o większe wsparcie. Informowała, że zagrożonych jest 70 tys. podmiotów i 100 tys. osób, szczególnie tych pracujących w formie samozatrudnienia, tworzących rynek o wartości 6–10 mld zł.

– Sytuacja już teraz jest dramatyczna. Znaczna część podmiotów wchodzących w jego skład w wyniku obecnej sytuacji straciła przychody na poziomie lub blisko 100 proc. Szacujemy, że branża bez odpowiedniego wsparcia nie przetrwa dłużej niż 2–3 miesiące – mówił wtedy Piotr Piasecki, prezes PIFS.

Teraz jest nieco lepiej. Przetrwać wielu firmom pomogły wspomniane dotacje PFR, rosnąca liczba szkoleń prowadzonych online oraz częściowe odmrożenie gospodarki i związana z tym możliwość prowadzenia części zajęć stacjonarnych w nowym reżimie sanitarnym. Jednak do normalności jest bardzo daleko, co potwierdza przeprowadzone kilka tygodni temu badanie „Potrzeby branży usług rozwojowych” przez MCM Institute w projekcie realizowanym przez PIFS w ramach umowy z PARP.

Wynika z niego, że sektor szkoleniowy nadal walczy o przetrwanie. Firmy zmagają się przede wszystkim z bardzo wyraźnym spadkiem popytu. To zdaniem aż 95 proc. ankietowanych firm główna przeszkoda w prowadzeniu działalności i utrzymaniu konkurencyjności. Co ważne i niepokoi, aż 34 proc. respondentów uważa ponadto, że ta bariera jest niemożliwa do pokonania, a 93 proc. twierdzi, że szkolenia nawet w zdalnej formie nie cieszą się dużym zainteresowaniem. ▶



FOT.: ISTOCKPHOTO, GETTY IMAGES



▶ Pewnej szansy upatrujemy w rozwoju szkoleń dotyczących pracy online – mówi Adam Niedziółka, partner zarządzający Akademii Biznesu MDDP

Niemniej znaczna część firm szkoleniowych rozwija zdalne formy edukacji. Blisko połowa – 48 proc. – przygotowuje się do rozpoczęcia lub rozszerzenia skali szkoleń zdalnych. Natomiast 44 proc. już w tym momencie deklaruje świadczenie usług w tej formie. Na zwiększenie skali lub zakresu oferty zdalnej względem okresu sprzed pandemii wskazuje co szósta organizacja.

Niestety, aż 32 proc. przebadanych podmiotów próbuje przeczekać czas pandemii, nie wprowadzając zmian do biznesowych strategii. Być może dlatego, że ich zdaniem przejście na edukację zdalną jest trudne lub niemożliwe. 85 proc. ankietowanych uważa, że ich specyfika usług wymaga fizycznej obecności uczestników, a 84 proc. z nich dostrzega problem w niskim poziomie kompetencji cyfrowych jej odbiorców.

Widzą też braki i potrzebę inwestycji po swojej stronie. **Potrzeba dostosowania umiejętności względem realizowania zdalnych usług stoi przed 59 proc. firm szkoleniowych, a zmiany obejmujące wykorzystywanie oprogramowania sygnalizuje 73 proc.**

– Wyniki badania pokazują wyraźnie, że sektor nie jest w stanie w krótkim czasie przejść transformacji cyfrowej w kierunku świadczenia profesjonalnych usług zdalnych. Wynika to m.in.

z przyczyn ekonomicznych. Znaczne zmniejszenie popytu na usługi rozwojowe blokuje możliwości finansowania takich zmian – twierdzi Piotr Piasecki.

W praktyce, jego zdaniem, połowa branży ma teraz przychody o połowę lub więcej mniejsze niż rok temu. Część, bardzo dużym wysiłkiem, zarabia tylko na pokrycie podstawowych kosztów.

– Niektóre próbują kontraktować tradycyjne szkolenia na jesień, ale nie jest pewne w świetle groźby drugiej fali pandemii, czy one będą mogły się odbyć – dodaje Piotr Piasecki.

Tak więc, jak uważa, wiele wskazuje na to, że COVID pozostanie z nami na dłużej, a branżę szkoleniową czeka nieuchronna zmiana paradygmatu w całej edukacji i pogodzenie się z tym, że technologie wspomagające uczenie się na odległość będą odgrywały znacznie większą rolę niż dotychczas.

Są sygnały mówiące, że silny spadek popytu, na który skarżą się firmy szkoleniowe, nie potrwa zbyt długo. Niektóre firmy szkoleniowe prowadzące już zajęcia online mówią o rosnącej wśród klientów akceptacji tej formy edukacji.

– Jeden z naszych dużych klientów długo wzbierał się przed przeprowadzeniem szkolenia online dla menedżerów średniego szczebla – mówi pragnący zachować anonimowość przedstawiciel jednej z większych polskich firm szkoleniowych. – Jednak zmienił zdanie, szkolenie zorganizowaliśmy w połowie czerwca i tak się spodobało, że firma nie chce już szkoleń tradycyjnych i zamówiła u nas trzy kolejne w trybie zdalnym na sierpień i wrzesień – opowiada.

– Cały czas istnieje też potrzeba tzw. szkoleń twardych, np. z zakresu wiedzy finansowo-księgowej, gdzie jesteśmy liderem. Firmy muszą po nie sięgać. Pewnej szansy upatrujemy też w rozwoju szkoleń dla kadry kierowniczej dotyczących optymalnej pracy online, w tym efektywnych narzędzi jej kontroli – mówi Adam Niedziółka.

PANDEMIA MOŻE TEŻ PARADOKSALNIE WZMOCNIĆ POTRZEBĘ szkoleń.

Rynek pracy – w tym dla menedżerów – jest już inny niż przed pandemią. Adrianna Filiks, trenerka Effect Group, konsultantka HR i wieloletni dyrektor personalny, uważa, że właśnie teraz jest dobry czas, aby zacząć się dokształcać.

– Z racji tego, że zmienia się na rynku pracodawcy, warto na własną rękę robić kursy, studia podyplomowe, które pomogą zdobyć nowe kompetencje, na razie w obrębie aktualnego stanowiska lub właśnie z myślą o nowej ścieżce zawodowej. Niezależnie od branży, w której pracujemy, warto również orien-

tować się w nowych technologiach czy chociażby wykorzystaniu social media w naszej pracy. Dziś trzeba stale śledzić to, co dzieje się na rynku, i być czujnym co do kierunku, w jakim idzie byt swojego fachu – twierdzi Adrianna Filiks.

Firmom szkoleniowym nie zabraknie więc pracy, choć trudny okres raczej nie wszystkie przetrwają. F

MARCIN KACZMARCZYK

FOT.: AGNIESZKA MURAK

48
PROC.
TYLKO POLSKICH
FIRM szkoleniowych
przygotowuje się
do rozpoczęcia lub
rozszerzenia skali
szkoleń zdalnych